

Wiara ateisty

Autor tekstu: **Marcin Kwiek**

Na stronie internetowej trynitaryści.republika.pl w dziale „Polemika z Racjonalistą” znajduje się artykuł pana Jana Lewandowskiego pt. „Czy ateizm jest światopoglądem naukowym?”, w którym to artykule autor próbuje wykazać, że światopogląd ateistyczny jest w takim samym stopniu oparty na wierze, co światopogląd teistyczny. I chociaż w wielu kwestiach nie sposób nie zgodzić się z autorem artykułu, to jednak z tą główną konkluzją zgodzić się nie można.

Otóż każdy człowiek zajmujący się nauką (a również wielu, którzy z nauką nie mają wiele wspólnego), zdaje sobie sprawę z tego, że założenia współczesnej nauki nie zawsze mają pokrycie w faktach i nie zawsze opierają się na empirycznych dowodach. Autor artykułu ma rację że, „ateiści scjencyjni”, jak ich nazywa, wykazują dużą dozę naiwności twierdząc, jakoby ich światopogląd opierał się wyłącznie na bezspornych faktach potwierdzonych naukowo. W swoim artykule próbuje jednak wykazać, że zarówno ateizm jak i teizm w rzeczywistości opierają się głównie na wierze, a cechy tej wiary są tożsame. Z tym już trudno się zgodzić.

Prawdą jest niewątpliwie to, że wiele tez naukowych nie znajduje oparcia w materiale dowodowym i że mogą być one w przyszłości odrzucone jako błędne. Nie oznacza to jednak, że „wiara” ateisty (oparta na nauce) jest tym samym co wiara teisty w tzw. prawdę objawioną. Różnica jest bowiem zasadnicza. Polega ona na tym, że ateista zdaje sobie sprawę z tego, że jego światopogląd może być błędny lub nie do końca prawdziwy i nie boi się do tego przyznać; stara się na bieżąco korygować swój obraz świata w oparciu o nowe fakty, teorie i hipotezy, które w przyszłości mogą być zweryfikowane pozytywnie lub negatywnie. Ateista wie, że nigdy nie pozna całej prawdy o wszechświecie, co jednak nie oznacza że nie powinien próbować poznać choćby jej niewielkiej części. Światopogląd ateisty (w przeciwieństwie do światopoglądu teisty) stale się rozwija. Wie on (ateista), że na wiele pytań nie ma odpowiedzi i zastępuje je naukowymi hipotezami (podkreślam HIPOTEZAMI, czyli tezami co do których wie, że mogą być błędne), ale opartymi przynajmniej na pewnych racjonalnych przesłankach, a nie (jak robią to teiści) bajkami wyssanymi z palca.

W jednym z fragmentów autor omawianego artykułu pisze tak: *„nawet gdyby nauka ” tajemnicę natury i pierwotnego tworzywa bytu (co jest priorytetowym celem nauk przyrodniczych), to i tak nadal nie miałoby to nic wspólnego ze sporami ateizm vs. teizm. Rozszyfrowanie mechanizmów rządzących jakimś układem nie musi wyjaśniać automatycznie tego, skąd pochodzi ten układ (a o to właśnie spierają się teiści i ateiści odnośnie Wszechświata). Jeśli znalazłem zegarek na ulicy, to fachowe ustalenie jego marki nie naprowadzi mnie jeszcze na to, kto był jego właścicielem”*. To prawda, ale ateiści wcale nie kryją tego, że nie wiedzą skąd pochodzi ten układ, teiści natomiast są święcie przekonani, że układ ten stworzył bóg. Posługując się więc przykładem z zegarkiem, ateista przyznaje się że nie wie kto był właścicielem znalezionej zegarka (i czy zegarek w ogóle miał właściciela), teista twierdzi zaś kategorycznie, że był nim Jan Kowalski (na jakiej podstawie?).

Dalej pan Jan Lewandowski pisze tak: *„Żadna jednostka nie będzie w stanie umotywić nawet podstawowych elementów swego przekonania czy światopoglądu w pełni racjonalnie, pozbywając się ostatecznie elementów fideizmu (wiary). Jest to niemożliwe i niewykonalne. Większość ludzi na świecie jest bowiem tak naprawdę skazana tylko na wiarę w zakresie kształtowania swego światopoglądu. Rodzimy się i dorastamy w nastroju zaufania, najpierw do rodziców, że są naszymi biologicznymi rodzicami — nie sprawdzamy tego (choć ktoś może być uczestnikiem adopcji), potem do partnera małżeńskiego, że kocha nas (nie da się sprawdzić, czy ktoś np. tego nie udaje z powodu określonych celów)”*. W tym przypadku pomyłono ze sobą dwa pojęcia: wiary w coś co wiemy że jest możliwe i wiary w coś, co do czego nie mamy podstaw przypuszczać że jest możliwe. Moi rodzice wcale nie muszą być moimi rodzicami biologicznymi, ale jest możliwe, że nimi są ponieważ jakichś rodziców biologicznych mieć muszą; nie mogę być pewny tego, że moja żona mnie kocha, ale istnieje możliwość, że mnie kocha, ponieważ istnieje miłość (wiem to, ponieważ sam kocham). Nie mam natomiast jakichkolwiek przesłanek, by chociaż domniemywać że istnieje bóg, więc tym bardziej nie mogę przypuszczać, że stworzył świat.

W jeszcze innym fragmencie autor pisze: *"Ufamy bez sprawdzania nauczycielom, encyklopediom, słownikom, nie sprawdzając namacalnie tego co się nam podaje — często bowiem z braku miejsca referuje się nam jedynie krótko same wyniki badań. Nawet gdyby podało się nam często przebieg tychże badań, nie byłibyśmy w stanie go zweryfikować. Po pierwsze dlatego, że każda dziedzina jest już dziś zbyt specjalistyczna aby laik mógł opanować ją w krótkim czasie, i po drugie dlatego, że nawet gdybyśmy opanowali teoretyczną część zagadnienia, to i tak zabrakłoby nam drogiego laboratoryjnego wyposażenia aby to wszystko ostatecznie zweryfikować."* To prawda, ale na świecie istnieje wiele zespołów badawczych, które wzajemnie sprawdzają wyniki i poprawność swoich badań, więc jeśli wszystkie te zespoły zweryfikują przebieg tych badań pozytywnie to mamy uzasadnione prawo przypuszczać, że wyniki są prawdziwe. Autor artykułu twierdzi, że nie zawsze można zweryfikować wyniki badań. No cóż, jeżeli nie można, to nie można również przyjąć ich wyników za prawdziwe. To chyba oczywiste. Pan Lewandowski pisze wprawdzie, że *"Na przykład w przypadku badań nad słynnym całunem turyńskim wybuchła afery gdy się okazało, że trzy laboratoria jakie miały pracować nad tym niezależnie, w rzeczywistości jednak kontaktowały się ze sobą i wspólnie ustalały wyniki badań tak, aby się one zgadzały"*. Jednak, jak autor sam zauważył, „wybuchła afery”, więc proces weryfikacji jakoś zadziałał, a poza tym przypadki tego typu nie zdarzają się chyba zbyt często (w końcu autor sam twierdzi, że jest *"sceptyczny wobec wszelkiego rodzaju spiskowych teorii dziejów"*). Trudno przecież sądzić, że wszyscy uczeni celowo wprowadzają nas w błąd.

Dalej autor stwierdza: *"A więc jedyne co pozostaje ateistom scjentyzom to bezkrytycznie w coś wierzyć, choć przecież taki sam zarzut stawiają teistom"* i dalej *„Wszystko co więc ateista scjentyzyczny w danej sytuacji mówi jest więc tylko bezkrytyczną wiarą w to co powiedzieli mu inni. Czym się to różni od wiary teisty w prawdomówność autorów jakiegoś boskiego objawienia?"* To nie prawda, że ateista wierzy w coś bezkrytycznie, ateista jeśli już nawet w coś wierzy, to robi to warunkowo. Wie, że to co dzisiaj przyjmuje za prawdę, jutro może okazać się nieprawdą. Ateista w przeciwieństwie do teisty nie stara się umacniać w swojej „wierze”, wręcz przeciwnie, bezustannie poddaje ją próbie, a jeżeli „wiara” ta w konfrontacji z nowymi faktami nie wytrzymuje tej próby, odrzuca ją. Teista natomiast to człowiek, który boi się spojrzeć prawdzie w oczy, wierzy w pewne tezy i nie próbuje nawet sprawdzić czy są one prawdziwe. Ateista stara się dowiedzieć czy to, co uznaje za prawdę, w rzeczywistości tą prawdą jest. Rozumie, że współczesne koncepcje wyglądu, powstania i funkcjonowania wszechświata są raczej teoretycznymi modelami (mniej lub bardziej poprawnie opisującymi przedmiot badań) niż rzeczywistością. Te modele są jednak przynajmniej w jakimś stopniu oparte na materiale dowodowym i są bardziej wyjściem do kolejnych badań niż ich końcowym efektem.

„Wiara” ateisty nie jest więc wiarą w dosłownym (czy powszechnie przyjętym) znaczeniu tego słowa. Ateista nie jest przekonany, że jego obraz świata w pełni odpowiada prawdzie. Światopogląd ateisty jest „światopoglądem warunkowym”, który pod wpływem nowych odkryć naukowych może (i powinien) ulegać zmianie.

To, że (jak twierdzi cytowany przez autora artykułu P. K. Feyerabend) *„(...) nauka współczesna jest o wiele mniej klarowna i znacznie bardziej zwodnicza niż kiedykolwiek były jej XVI i XVII- wieczne poprzedniczki"* nie znaczy, że powinniśmy od niej odejść w kierunku religii, której założenia są zupełnie niedorzeczne i sprzeczne z najbardziej nawet podstawowymi prawami nauki.

Podsumowując powiem tak: nauka próbuje znaleźć (z większym bądź mniejszym skutkiem, często potykając się i błędząc) odpowiedzi na zagadki wszechświata, natomiast religia te odpowiedzi wymyśla, nie zadając sobie nawet trudu naukowej weryfikacji tego co wymyśliła. Oto jest podstawowa różnica między wiarą teisty, a „wiarą” ateisty.

Zobacz także te strony:

[Metoda poznawcza racjonalizmu](#)

[Ja, wierzący ateista...](#)

[Metoda krytyczna](#)

[Nie taki ateista straszny, jak go malują](#)

[Ateizm](#)

[Ateizm to za mało](#)

Marcin Kwiek

Publicysta Racjonalisty, ur. 1978

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-07-2004 Ostatnia zmiana: 26-08-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3546) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3546>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl